Wydanie poranne.

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 88. **Kraków, Czwartek dnia 17 Kwietnia 1902.** **Rok X.**

Biurokracja i rewolucja.

Nie wiele czasu upłynęło od chwili, kiedy minister Sipiagin przedkładał Mikołajowi II. dekret banicyjny na biskupa Zwierowicza, a już go niema między żyjącymi. Zginął od kuli rewolucjonisty, prawdziwego i prawosławnego Rosjanina, on, który tak usilnie bronił prawosławia i tak gwałtownie usiłował rusyfikować polskie prowincje.

Sipiagin nigdy nie był mężem stanu, tylko urzędnikiem i należał zawsze do partji reakcyjnej, która od Pobiedonoscewa otrzymuje wskazówki działania i w nim widzi swego duchowego przywódzcę. A należał do tej grupy nie tyle z przekonania, jak raczej z poczucia jej przewagi w rządzie, zapewniając sobie w ten sposób karjerę świetną i trwałą, którą mogła przerwać tylko tak nieprzewidywana okoliczność, jak zamach skrytobójczy. Cesarz Mikołaj II. może i chciałby wyemancypować się z pod wpływu ponurych fanatyków i zuchwałych karjerowiczów, stanowiących obecny rząd rosyjski, do tego jednak potrzeba daleko więcej siły woli a może także lepszego przygotowania całego społeczeństwa. Bo cesarz rosyjski mimo swej nieograniczonej władzy, jest często bezsilny wobec groźnej potęgi biurokratycznej kliki, która w Rosji stanowi kastę solidarną, silną i ekskluzywną, zazdrosną o swoje stanowisko i nie przebierającą w środkach gdy chodzi o obronę własnych interesów. Nic też dziwnego, że nowocześni rewolucjoniści, którzy znacznie odbiegli od metody nihilistów z ostatnich lat panowania Aleksandra II., zwracają się już nie przeciwko monarsze, ale przeciwko naczelnikom rządu, w których nie bez słuszności upatrują główne zapory swobodnego rozwoju nowożytnej Rosji.

Mord w jakimkolwiek celu popełniony jest zawsze zbrodnią, jest pogwałceniem praw boskich i ludzkich, choćby był wynikiem szału i fanatyzmu; ale w Rosji winy zbrodniczych zamachów muszą być co najmniej rozdzielone. Tam rewolucję z jej wszystkiemi następstwami popiera najskuteczniej biurokracja, która wyzyskując państwo na swoją wyłączną korzyść, przygniata społeczeństwo swym brutalnym egoizmem i tłumi z całą bezwzględnością wszystkie dążenia zmierzające do rozszerzenia praw obywatelskich szerokiego ogółu. Ten nieustanny dokuczliwy nacisk musi wywołać reakcję, która się objawia obecnie w buntach studenckich przybierając niesłychane rozmiary, i w krwawych zamachach, których ofiarą padli już dwaj ministrowie: Bogoljepow i Sipiagin.

Rosja posiada bardzo niewielu mężów stanu a i ci nie patrzą dalej w przyszłość i w ogólnem niezadowolnieniu, chcą widzieć tylko odosobnione następstwa tajemnej agitacji nielicznych jednostek. Ztąd też wobec każdego ruchu, skierowanego przeciwko despotyzmowi i rządom czynowników i popów, stosowane są tylko środki srogiej represji, które, działając chwilowo, nie przynoszą pożądanego uspokojenia i muszą być ciągle powtarzane. Na stworzenie programu przeobrażenia Rosji Piotra na państwo nowożytne, nikt dotychczas się nie zdobył, a tępi obskuranci w rodzaju Pobiedonoscewa i jego kliki, po dawnemu bredzą o prawosławiu i carosławiu, jako jedynych podstawach organizacji państwowej i społecznej, na których ich ojczyzna oprzeć się może.

Zabicie Sipiagina nie jest oczywiście żadnem wyjściem z zamąconej sytuacji a było o tyle niepolityczne, że daje nową broń w rękę zwolenników starego porządku, którzy są zdania, że lepiej jest Rosję prowadzić «do zgnilizny, niż do wolności».

Ale i najsroższa represja nie powstrzyma żywiołowego rozpędu nowych myśli, kiełkujących w młodem pokoleniu, a gdy te jeszcze dotąd niedostatecznie sformułowane dążenia dojrzeją, gdy coraz szersze masy poczują ciężar dźwiganych kajdanów, gdy żandarmerja i policja już nie wystarczą do rozpędzania tłumów, idących przed pałac cesarski z czerwoną chorągwią.

«I cóż się stanie z kaskadą tyraństwa?»

Z Izby poselskiej.

(Mowa posła Wojtygi. — Poseł Romańczuk. — Życzenia dra Demla. — Koło polskie powinno poprzeć dra Michejdę).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Poseł Wojtyga trzymał się tej samej metody co poseł Rotter, by wykazać upośledzenie Galicji. Metoda porównawcza z innymi krajami koronnymi, sumienne zestawienie sum, jakie skarb państwa łoży n. p. na seminarja nauczycielskie w Czechach, na Morawach, na Śląsku i u nas w Galicji; wskazówki praktyczne, jak możnaby zapobiedz krzywdom najbardziej piekącym i niesprawiedliwym. Że wywody posła Wojtygi były trafne, dowodzi mowa Rusina Romańczuka, który podniósł — w pierwszej części przemówienia— te same skargi, co i jego poprzednik. I on żądał zapomóg z skarbu państwa, by naprawić fatalne skutki gospodarki germanizatorów, którzy po rok 1868 uszczęśliwiali Galicję swoją działalnością. Nie mógł przecież poseł Romańczuk powstrzymać się od czernienia stanu urzędniczego polskiego; tam, na Rusi będą go uważali za bohatera dlatego, że ryczałtowo potępiał namiestnika i „polskie rządy“. Szkoda, że człowiek tak inteligentny jak poseł Romańczuk, na zewnątrz posługuje się szablonami płaskimi.

* * *

Dygnitarz cieszyński dr. Demel przejął po ojcu nie tylko urząd burmistrza, lecz i zaciekłość antypolską. W polemice z dr. Michejda zdobył się przecież na zdanie, które warto jeszcze raz powtórzyć dosłownie:

— Pojmuję, szanuję i poważam miłość Polaków — oświadczył w Izbie — dla ich dawnej ojczyzny i życzę im z całego serca odbudowania państwa wszechpolskiego, zarówno w interesie polskim, jak i ku zadowoleniu i dobru Austryi, oraz wszystkich ich ludów.

Dr. Demel posunął się zatem jeszcze dalej, niż program Schönerera w Linzu. Ten drugi chce Galicyę wyodrębnić, by zjeść Słoweńców i Czechów; dr. Demel nie waha się podarować owego kraju, byle tylko ułatwić sobie zjadanie Czechów, no, i oczywista, niemczenie Śląska.

* * *

Tym razem hofrat Struszkiewicz za mowę poniedziałkową nie robił wyrzutów gorzkich drowi Michejdzie. Widocznie gwardya rządowa w Kole polskiem nauczyła się słuchać prawdy o stosunkach śląskich. Od tej pobłażliwości powinna jednak przejść do popierania żądań przedstawiciela Polaków śląskich. Powinna też zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, grożące krańcom Galicyi zachodniej. Jeszcze lat dziesięć, a będziemy mieli „kwestyę niemiecką“ i u nas, w kraju.

Chwila obecna i niedaleka przyszłość.

Zajmująca rozmowa. — Nowe ugrupowanie stronnictw niemieckich. — Koalicja czesko-niemiecka. — Demokratyzacja Austrji. — Trudne stanowisko Koła polskiego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Jeden ze starych polityków, zasiadających obecnie w Izbie panów, udzielił mi dzisiaj paru spostrzeżeń, które się tyczą zarówno obecnego położenia w Izbie poselskiej, jak i możliwego ukształtowania się stosunków w niedalekiej przyszłości.

— Co należy sądzić — spytałem — o pogłoskach, zapowiadających ustąpienie bliskie dra Koerbera. Pojawiają się one od paru dni to w Wiedniu, to w Budapeszcie.

— Rozsiewa je — brzmiała informacja — sam dr Koerber. Jest to jego odpowiedź na pogróżki niemieckie. Prezes ministrów pragnie widmem swojej dymisji przyprowadzić Niemców do upamiętania. Ostrzega ich, by się zastanowili, co czynią, występując przeciwko jego osobie i przeciwko jego rządom. Przyznaje, że mogą go moralnie zmusić do ustąpienia, lecz nic nie zyskają. Przeciwnie, stracą! Każdy prezes ministrów, który po nim przyjdzie do steru, będzie Niemcom mniej sprzyjał, niż dr Koerber.

— Czy się Niemcy ulękną takich pogróżek?

— Na razie zapewne, lecz nie na stałe. Jeżeli bowiem nie myli mnie doświadczenie i posłuchy, to za kulisami parlamentu przygotowuje się niesłychana, wręcz paradoksalna niespodzianka, która zmiecie gabinet dra Koerbera z powierzchni życia politycznego. Rozbicie lewicy jest wstępem do zupełnie innego ugrupowania stronnictw niemieckich. Owo rozbicie ma przedewszystkiem na celu wyłączenie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego z łona lewicy. Ludowcy niemieccy (mała grupa skrajnych, jak Prade, Lemisch, Walz, połączą się z Wolffem), postępowcy i magnaci liberalni utworzą stronnictwo wolnomyślne, które za cenę dojścia do władzy na szereg lat gotowe zawiesić na kółku spór narodowy. Owa grupa, wolnomyślna, demokratyczna (oba gatunki nieco podrabiane), zbliży się ku podobnie liberalnym i podobnie demokratycznym młodoczechom. Spełni się marzenie polityczne nieboszczyka Kaizla, który w 1900 i 1901 roku dążył do podobnej koalicji. Z pomocą kompromisów i przyciągnięcia Włochów, Słoweńców liberalnych, Rusinów, ta koalicja Niemców i Czechów pod hasłem liberalizmu będzie liczebnie tak silną, że może się pokusić o utworzenie własnego rządu.

— A Koło polskie?

— Koło polskie będzie zepchnięte na drugi plan. Rozumie się samo przez się, że koalicja czesko-niemiecka zapewni sobie, jeżeli nie poparcie, to neutralność Koła polskiego, lecz nie pozwoli mu na schwytanie pierwszych skrzypiec. Wogóle Koło znalazłoby się wobec takiej koalicji w położeniu bardzo trudnem. Polityka, oparta na zasadach społecznych, apelująca nie do haseł narodowych, ale do liberalnych i do demokratycznych, rozluźniłaby solidarność Koła polskiego. Żywioły demokratyczne w Kole nabierają siły, mnożą się liczebnie. Dzisiaj prezes trzyma je w karbach tylko dlatego, że apeluje do uczuć narodowych, do interesu politycznego polskiego, któremu zagraża szowinizm niemiecki.

Czy tego rodzaju apelowanie poplacałoby w chwili gdyby wojna narodowa ustała? Zdaje mi się, że nie. A w Austrji istnieje jeszcze tyle zabytków feudalnych; jeszcze tyle przywilejów dla jaśnie oświeconych i jaśnie wielmożnych, że gabinet, który chciałby się z tem uporać, pozyskałby wielką wziętość. Mogłaby nadejść chwila, w której zachowawcy Koła chcieliby zwalczać politykę rządu jako demagogję; demokraci polscy wystąpiliby w jej obronie. I solidarność prysnęłaby niby szkło kruche.

— Czy niema innego punktu wyjścia?

— Dla Koła nie! Sojusz Koła z lewicą niemiecką niemożliwy. Niemcy, podając rękę Czechom, mieliby na oku wielkie reformy społeczne. gruntowne zdemokratyzowanie Austrji. Zawierając sojusz z Polakami, Niemcy dążyliby jedynie do uciskania Czechów. Na to Koło się nie zgodzi w własnym interesie.

— A rekonstrukcja prawicy?

— Jako chwilowo utworzony czworobok celem odpierania zamachów lewicy, prawica jest możliwą; jako stała organizacja wobec polityki szantażu, uprawianej przez Niemców, przyczyniłaby się do rozbicia parlamentu. A że Polacy życzą sobie i słusznie, utrzymania parlamentu, przeto muszą zaniechać prób odbudowania prawicy. Pozostaje zatem polityka „wolnej ręki“, wymagająca wielkiej energji i rozwagi, narażająca na straty, niedająca krajowi wielkich korzyści.

— Rozbicie prawicy zatem na wiosnę 1900 roku przez Jaworskiego zaszkodziło Polakom.

— Jeżeli weźmiemy fakt nagi, nie wnikając w jego powody, to muszę odpowiedzieć: tak.

Nasze siły.

I.

Pod tytułem powyższym, zamieszcza ostatni zeszyt „Przeglądu wszechpolskiego“ artykuł oceniający siły polskie w Galicji wschodniej, z którego przytaczamy kilka zajmujących ustępów.

Według ostatniego spisu ludności (w końcu 1900 r.) miała Galicja 7,317.000 mieszkańców. W tej liczbie używało języka polskiego w życiu domowem 3,989.538 osób, języka ruskiego 3 miljony 84.212, niemieckiego 201.846. Wiadomo, że w rubryce narodowości polskiej figurują w znacznej liczbie żydzi, którzy w rzeczywistości używają przeważnie w życiu domowem języka niemieckiego lub żargonu. Sam fakt jednak przyznawania się do narodowości polskiej świadczy, że politycznie za Polaków się uważają i istotnie przy wyborach n. p. głosują stale na kandydatów polskich. Mówiąc więc o sile liczebnej narodowości polskiej, jako o czynniku politycznym, musimy do niej, na dziś przynajmniej zaliczyć ogromną większość żydów galicyjskich.

Porównanie danych ostatniego spisu ludności z danemi spisu w r. 1890, nasuwa kilka ciekawych uwag.

Wzrost ludności Galicji na ostatnie dziesięciolecie wynosił procentowo 10·75 prc., pomimo silnej emigracji, która wyprowadziła z kraju w tym czasie około 300.000 ludzi.

Ludność polska w tym okresie czasu zwiększyła się o 473.000 głów, czyli wzrost jej wynosił 13·5 prc., gdy tymczasem wzrost ludności ruskiej tylko 9 prc. (3,084.000 i 2,832.000). Liczba ludności mówiącej po niemiecku zmniejszyła się nawet absolutnie o 26.000. Zasługuje też na uwagę ciekawy fakt, że wzrost ludności żydowskiej (według statystyki wyznań) był stosunkowo niewielki, zaledwie 5 prc. Dowodzi to, że ludność żydowska coraz liczniej emigruje z Galicji.

Ma się rozumieć, podniósł się wogóle procent ludności polskiej w Galicji, było bowiem na 100 mieszkańców:

Polaków w r. 1890 532 w r. 1900 544
Rusinów w r. 1890 428 w r. 1900 421

Liczby powyższe wskazują, że ludność polska rośnie szybciej, niż inne żywioły, czyli, że Galicja stopniowo się polszczy.

Dodam tu nawiasem, że w r. 1890 na 1000 mieszkańców Galicji wypadało 117 żydów, zaś w r. 1900 — 110.

Polszczenie się Galicji odbywa się nietylko dzięki szybszemu przyrostowi ludności, ale i drogą asymilacji, przedewszystkiem żywiołu żydowskiego, następnie zaś niemieckiego i ruskiego.

Świadczy o tem zmniejszenie się absolutne liczby niemieckiej, do której w przeważnej części należą żydzi. Pewne światło na sprawę polszczenia się Galicji, rzucają również niektóre cyfry statystyki wyznaniowej.

W r. 1890 było Rusinów o 40.000 więcej niż greko-unitów (2,832.000 i 2,792.000). Natomiast w roku 1900 widzimy blizko o 20.000 więcej unitów, niż Rusinów (3,084.000 ludności ruskiej i 3,103.000 wyznawców obrządku greko-unickiego). Dowodzi to, że dość znaczna liczba zruszczonych Polaków przyznała się obecnie do narodowości polskiej i że pewna część unitów w większych miastach i powiatach zachodnich uważa się za Polaków, bo istotnie języka polskiego w życiu domowem używa.

Tak mówią liczby, ale głos ich nie jest rozstrzygającym. W ostatnich latach wzrosła bowiem świadomość narodowa Rusinów, zaostrzyło się poczucie odrębności narodowej. Sprawa ruska, która miała do niedawna charakter niemal wyłącznie społeczny, klasowy i w pewnej mierze wyznaniowy, staje się sprawą polityczno-narodową. Żywioł ruski nie jest już dziś biernym politycznie i nawet kulturalnie. Wytworzyła się dosyć liczna inteligencja ruska, dążąca do zupełnej odrębności kulturnej.

Utrzymanie polskiego stanu posiadania, mówiąc wyraźnie polskiej przewagi politycznej i kulturnej w Galicji wschodniej staje się coraz trudniejszem. Jeden z najsilniejszych jej czynników, polska własność większa, upada. Wskutek wzmagającej się coraz bardziej parcelacji, znaczne obszary ziemi, do Polaków należącej, przechodzą w ręce ruskie. Zapobiedz by mogła tym stratom tylko kolonizacja planowa, której dziś niema. Dużo majątków przeszło w ręce żydów, więcej jeszcze dzierżawią żydzi, którzy na ogół są w Galicji pod względem narodowym żywiołem niepewnym.

Drugim czynnikiem przewagi polskiej jest inteligencja miejska, złożona przeważnie z urzędników i przedstawicieli t. zw. zawodów liberalnych. Z tych stanowisk jest ona stopniowo wypierana przez żywioł ruski i przez żywioł żydowski, bardzo słabo zasymilowany. Rzecz jasna, że nie może być mowy o stosowaniu jakichś środków, przeciw działających zwiększaniu się inteligencji ruskiej i żydowskiej. Wzmocnienie zaś inteligencji polskiej w Galicji wschodniej mogłoby nastąpić jedynie wskutek rozwoju przemysłu i przez energiczną pracę nad podniesieniem oświaty miejscowego ludu polskiego w miastach i po wsiach.

O wzroście wielkich ludzi.

Jak naiwnie wyobrażają sobie zwykle wielkich ludzi dowodzą liczne anegdotki z historyi Aleksandra Macedońskiego i Napoleona.

Wielu nie mogło się przyzwyczaić do małego wzrostu obydwóch. Kiedy Napoleon przejeżdżał przez Szwajcaryę, któryś z nieznających go dotychczas wielbicieli jego zawołał ze smutkiem: „Szkoda, że taki wielki człowiek jest taki malutki!“ Wiadomo również, że za czasów pierwszego konsula, paryżanie mieli mu to jedynie do zarzucenia i wołali: „ach jakiż on brzydki, ten mały kret!“ Innego zdania byli jego żołnierze, którzy ubóstwiali bez granic „małego kaprala“ i byli oczarowani demoniczną pięknością tego ponurego, melancholicznego oblicza genjuszu, na którem z magiczną siłą błyszczały szaroniebieskie oczy.

Wiele zdań ludzi wybitnych z czasów napoleońskich twierdzi że nie wyglądał on na to, czem był — mnóstwo jest sądów o nim, które się zaczynają od owego: nigdy mnie przypuszczał i t. p. — a wszystko z powodu jego fenomenalnie małego wzrostu. Aleksander Wielki był zapewne nieco wyższy, to jednak nie przeszkadzało, by wzięta w niewolę małżonka króla perskiego rzu-

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

58 (Ciąg dalszy).

Po dziesięciu latach.

III.

Dziesięć lat ziemskich minęło od czasu, jak przybyliśmy nad brzeg morza, gdzie dzisiaj jeszcze mieszkamy. Nie wiele się tutaj od tej pory zmieniło. Morze huczy tak samo i tak samo co noc świeci nam długo roziskrzonemi falami; co pewien czas powtarzają się wybuchy wulkanu, któryśmy przez pamięć naszego drogiego przyjaciela nazwali Otamorem; tak samo biją gejzery i strumyk szemrze po kamieniach — tylko na jednym z basenów teraz wznosi się na palach domek zimowy, a niżej nad brzegiem morza szałas, służący nam za letnie mieszkanie; tylko na piaszczystym wybrzeżu lub na łąkach bawi się czworo dzieci, zbierając muszle i kwiaty, lub igrając z kilkoma psami, zrodzonemi już na Księżycu.

I myśmy już przywykli do tego świata. Nie dziwią nas długie, mroźne noce ani dni, podczas których leniwie pełznące słońce ogniem z nieba zionie; popołudniowe, straszliwe burze, przeciągające regularnie co siedmset dziewięć godzin nad naszemi głowami, przestały napełniać nas trwogą; na dziki, fantastyczny krajobraz, na roślinność tak od ziemskiej różną i potworne, a niedołężne księżycowe zwierzęta patrzymy jak na rzeczy dobrze znane i naturalne... Za to Ziemia we wspomnieniach naszych staje się czemś, podobnem do snu, który przeszedł i pozostawił po sobie jeno nieuchwytny jakiś i tęsknotą rozmarzający ślad w pamięci.

Siadamy czasem nad brzegiem morza i rozmawiamy o niej długo, długo... Opowiadamy sobie o krótkich ziemskich dniach, o lasach, o ptakach, o ludziach i krajach, które oni zamieszkują, o mnóstwie rzeczy znanych i drobnych, jakby o czemś niezmiernie ciekawem i w bajce tylko zasłyszanem. Tom jest już dosyć duży i rozumny i słucha tego wszystkiego rzeczywiście jak bajki. On nigdy nie był na Ziemi.

Ostatecznie urządziliśmy sobie tutaj życie dosyć znośne. U stóp Otamora, na skruszałem wulkanicznem podłożu odkryliśmy pnącze, których grube i tęgie korzenie są dosyć zdatnym materjałem, mogącym zastąpić od biedy ziemskie drzewo. Wysuszone i ze zdrewniałych łusk oczyszczone wielkie liście, nadzwyczaj silne i trwałe zastępują nam skórę, a z włókien innych tkamy sobie rodzaj grubego i miękkiego płótna. Na równinie za rzeką znaleźliśmy po długich poszukiwaniach pokład brunatnego węgla, a także odkryliśmy znacznie bliższe od pierwszych źródła nafty. Żelazo, srebro, miedź, siarka i wapno znajdują się tu w dość znacznej obfitości; morze dostarcza nam mnóstwa bardzo przydatnych muszel i bursztynu, różniącego się od ziemskiego tylko barwą płomienno czerwoną.

Z morza też wyławiamy przeważnie pożywienie. Żyją tu najrozmaitsze, szczególne, a jadalne skorupiaki i jakieś niby ryby, niby jaszczurki, wcale smaczne i pożywne. Oprócz tego zbieramy w piasku lub po zaroślach jaja — żadne z tutejszych stworzeń nie przychodzi na świat żywe, lecz wszystkie znoszą jaja, niesłychanie na mróz odporne, a wylęgające się nadzwyczaj szybko w słonecznem cieple, — albo też przyrządzamy smaczne i posilne potrawy z kilku gatunków roślin, obficie tutaj rosnących.

Początkowo przykrzyło nam się tylko bez mięsnego pożywienia, ale teraz jużeśmy się przyzwyczaili. Wszystkie zwierzęta tutejsze mają mięso łykowate i smrodliwe, tak, że jeść go niepodobna. Psy niem tylko nie gardzą.

Upłynęło kilka dni księżycowych, nimeśmy się tutaj jako tako zagospodarowali. Naprzód wzięliśmy się do wyszukania budulca i paliwa, poczem zaczęliśmy wznosić na palach, zrobionych z mocnych korzeni, domek zimowy na tym samym stawku cieplic, gdzieśmy we wozie pierwszą noc spędzili. Po ukończeniu tej najważniejszej roboty, zaczęły się nasze długie wycieczki po okolicy, któreśmy odbywali przeważnie piezso, mając ze sobą wózek z zapasami i narzędziami, ciągniony przez psy. Psy są tutaj dla nas jedynemi zwierzętami roboczemi; ze stworzeń księżycowych chowamy tylko pewien rodzaj dużych, skrzydlatych jaszczurek, znoszących wielkie i smaczne jaja.

Czasami puszczaliśmy się na morze, płynąc wzdłuż brzegów. Wybrzeże ku zachodowi jest płaskie i piaszczyste, na wschodzie za tc występują liczne, z wulkanicznych gór utworzone przylądki, pooddzielane głębokiemi, daleko w głąb kraju wrzynającemi się zatokami. Prawie każda taka wycieczka, wodna czy lądowa, przynosiła jakąś korzyść; znajdowaliśmy coś nowego, co nam się mogło przydać, albo przynajmniej poznawaliśmy właściwości i tajemnice tej okolicy, w której snadź będziemy mieszkać już do śmierci.

Po trzynastu dniach księżycowych, to znaczy po ziemskim roku naszego pobytu nad morzem znaliśmy już okolicę wcale dobrze, a oprócz domu mieszkalnego mieliśmy warsztaty, małą hutę, składy, stajnie dla psów, słowem wszystko, co nam tu jest niezbędne do życia. Skończył się okres gorączkowej, wytężającej czynności i zwolna przychodziła na nas nuda i gorsza od niej tęsknota za opuszczoną Ziemią. Były to dla nas czasy okropne; pamiętam, że nie mogliśmy sobie dać rady. Podczas dnia zwiedzaliśmy jeszcze okolicę, błądząc samopas po górach, albo zajmowaliśmy się dość łatwem gromadzeniem żywności, ale w długich nocach rozpacz nas już ogarniała. Zamknięci w małym domku nad powierzchnią ciepłego stawu, bezczynni i rozleniwieni, staraliśmy się tylko spać jak najwięcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ciła się d· nóg nie jemu, ale znacznie dłuższemu od niego Hephaistosowi.

Schopenhauer jest zdania (z fizjologicznych względów), że człowiek genialny może być najwyżej średniego wzrostu. I rzeczywiście mało jest wyjątków w tem prawie. Piotr Wielki był istotnie atletycznej budowy ciała, jak również Karol Wielki, ale już o wzroście Goethego wieści są przesadzone. Nie przeszedł on dobrej średniej miary. Mały wzrost Mickiewicza jest znanym, Szelley liczył nie więcej jak 5 stóp 11 cali angielskich, miał przytem piersi wklęsłe i wcale nie wyglądał na silnego, zdrowego człowieka.— I trzeba pamiętać, że stopy angielskie są znacznie mniejsze niż nasze i dlatego wzrost Byrona 5 stóp 8 cali, który uchodził za więcej niż „średni“ w istocie jest tylko średnim. Wszyscy inni znani poeci, myśliciele, uczeni, artyści, byli zaledwie średniego wzrostu, prawie wszyscy słabo zbudowani, a czasem wprost nizcy. Wczesna śmierć Rafaela świadczy o słabowitości ciała. — Luther, Victor Hugo, Michał Anioł, Beethoven byli bardzo niepozornej budowy. Chorowitością i nikłością ciała odznaczali się tacy genjusze jak Newton, Kant, Voltaire, Leopardi, Dickens, Słowacki, Matejko, Chopin, Grabbe i wielu, wielu innych, naprzykład Mozart i tytaniczny Wagner. O Szekspirze nic nam nie jest wiadomem.

Jest to wprost zdumiewające zjawisko, ta nieodpowiedniość potęgi, wielkości i zdrowia ciała do wielkości i siły ducha.

Obok Napoleona, którego ascetyczna chudość w początkach jego karyery uderzały każdego i obok Aleksandra Wielkiego można postawić mnóstwo niskich bohaterów, władców i wojowników a Cezar, który nie był nizki, według licznych świadectw miał wygląd wątły i chorobliwy. To samo Fryderyk II von Hohenstaufen, ten najgenialniejszy władca średnich wieków. Wallenstein był niezwykłej chudości, Tilly bardzo nizki, Richelieu, niepozorny i chorowity, to samo Karol V — i tak dalej i dalej poprzez całą historyę, aż do najnowszych czasów.

Cała ta długa lista przekonywa nas że jeżeli pomiędzy wielkimi królami, mężami stanu i poetami bywali ludzie imponującej budowy ciała, to pośród wodzów, z wyjątkiem Gustawa Adolph, który był potężnego wzrostu, nie znajdziemy ani jednego, który siłę duchową łączył z siłą, zdrowiem i wzrostem ciała.

Jeżeli do powyższych przykładów dodamy jeczcze takich potentatów sztuki, jak Leonardo, Tycyan, Rubens, Boecklin, którzy wszyscy byli średniego wzrostu, to będziemy musieli przyznać, że teorya Szopenhauera jest słuszną. Jednakże trudno ją uogólnić do tego stopnia, aby nie przypuszczać wyjątków. I tak Marlborough, który słynął zarówno ze swych talentów wojennych, jakoteż z piękności, był świetnej budowy ciała mężczyzną. Aleksander Dumas był kolosem. Balzac, choć mały, bardzo silnie zbudowany, Racine, Chateaubriand, Lamartine byli bardzo piękni, Walter Scot, Thackeray bardzo silni. Co do wyjątkowo genialnych teza Szopenhauera daje się jednak utrzymać w zupełności. Genialność okazuje się jakby anomalją, wyjątkiem z praw, rządzącym przyrodzeniem, i nie można niestety do ludzi o niesłychanie wysubtelnionych nerwach, myślach i uczuciach zastosować zdania: zdrowa dusza w zdrowem ciele. Nie skłania to jednak nikogo do wpadania w jednostronność i dawania wiary powierzchownym teoryom Lombrosa, który obłęd i genjusz stawia w tak bliskiem kuzynowstwie. Wszak jeżeli się obłąkanemu wydaje że jest zrobionym ze szkła lub gutaperki, nie ma w tem nic coby umysł zapłodnić mogło, a w odkryciu praw powszechnego ciążenia niema nic waryackiego.

Niektórzy starali się udowodnić, że są miesiące uprzywilejowane, w którym się rodzą genjusze. Takim miesiącem miał być styczeń, bo wtedy urodził się Byron, Szopehauer, Burns, Petöfi, Napoleon. W końcu grudnia urodził się Mickiewicz — byłoby to również niedaleko tej szczęśliwej dla ludzkości epoki. Twierdzenie to jednak nie daje się utrzymać — dość przypomnieć daty urodzeń tylu innych genjuszów.

Inni sądzili, że genjalność zależy od objętości czaszki, a więc ponieważ Byron miał fenomenalnie małą głowę, tak, że każdy kapelusz był dla niego za duży, przypuszczano, że małe czaszki mają największy przywilej na genjalność, a główną zaletą mózgu jest jego zwartość, oraz ilość i głębokość jego zwojów. Niewątpliwie jest w tem dużo słuszności, ale właśnie ponieważ wygląd zewnętrzny czaszki, szczególnie pokrytej bujnym włosem, nie demaskuje nigdy jej wewnętrznej budowy trudno „na oko“ poznać genjalnego człowieka.

Najwięcej zdaje się ma za sobą teorja. przypuszczająca ważność stosunku objętości wagi mózgu do objętości i wagi ciała. Inaczej, gdybyśmy przywiązywali n. p. znaczenie do jego bezwzględnej wagi, musielibyśmy wołu lub nosorożca uważać za mędrszego od mrówki, a słonia od człowieka.

ZE ŚWIATA.

Zatracone tajemnice techniki. — Pojęcie honoru w armji pruskiej. — Panna Stone i Santos-Dumont. — Miejscowości klimatyczne na..... dachach.

Zatracone tajemnice techniki. Starożytni posiadali wiele zdolności technicznych, o których świadczą pozostałe wyroby, pomniki i t. p., a które mimo usiłowań stworzenia ich na nowo, pozostały zatracone na wieki.

Jako przykład mamy znany „ogień grecki“. Była to masa, paląca się pod wodą, przy pomocy której wzniecano pożary na okrętach nieprzyjacielskich. Mimo, iż posiadamy dziś mnóstwo eksplodujących, łatwo zapalnych materyj, i wielu techników pracowało nad taką masą — tajemnicy sporządzania „ognia greckiego“ nie odkryto. Sztuką starych Meksykanów było nadawanie miedzi hartu stali. W grobach starych miast meksykańskich znajdują się miecze z miedzi, których klingi twarde, elastyczne, dorównują damasceńskim.

Skład trucizn, jakiemi operowały Locusta, Lukrecia Borgia, pozostał po dziś dzień tajemnicą, badania chemików były bezowocne.

A jak Amati, Stradivari składali swe boskie skrzypce — nie wiemy, naśladowano najstaranniej budowę, kształt — brano niezmiernie suche drzewa ze starych budowli, a dźwięk skrzypiec nigdy nie był równy tonowi prawdziwych Amati, lub Stradivari.

Chemicy nie mogli zbadać tajemnicy laku, którym ci mistrzowie powlekali skrzypce.

A n. p. malarstwo? Smutną to pewnością, że obrazy Mackarta, koloryt ich przepyszny już w kilka lat po śmierci artysty znikł, a dziś już nie dają nam dawnej pełni wrażeń piękna. Obrazy z grobów egipskich, malowidła z Pompei, dzieła Rafaela, Michała Anioła zachowały zdumiewającą świeżość barw.

Tajemnica ich przyrządzania przepadła...

* * *

Pojęcie honoru w armji pruskiej. Przed kilku dniami zmarł w Niemczech znany pisarz wojskowy, Fritz Hoenig. Uwagę zwróciło, że nie pochowano go na berlińskim cmentarzu Inwalidów, mimo, że odbył dwie wyprawy wojenne i był ciężko ranny pod Mars La Tour. Monachijska „Vaterland“ wyjaśnia tę sprawę. Hoenig, podawszy się do dymisji, napisał w r. 1899 dzieło p. t.: „Prawda o bitwie pod Vionville“, w którem surowo osądził działalność zmarłego jenerała Schwartzkoppena. Syn jenerała, pułkownik Schwartzkoppen, wyzwał go na pojedynek. Hoenig odmówił, twierdząc, że pułkownik może oczyścić sławę swego ojca w stosowniejszy sposób, zbijając poczynione mu zarzuty w drodze polemiki. Rada honorowa oficerska odebrała jednak Hoenigowi prawo noszenia munduru, za to, że nie chciał pistoletem rozwiązywać spornych kwestyj historycznych. Nie uwzględniono, że Hoenig był na jedno oko całkiem ślepy, na drugie zaś widział bardzo mało. Niedługo potem, broniąc się przeciw zarzutom pewnego pułkownika, odpowiedział mu Hoenig dość ostro w jednem z pism. Pułkownik wyzwał znów na pojedynek ślepego przeciwnika. Gdy Hoenig odmówił, sprawa poszła przed radę oficerską. Dla tych powodów odmówiono Hoenigowi pogrzebu na cmentarzu Inwalidów.

* * *

Panna Stone i Santos-Dumont. Z Nowego Jorku donoszą do pism francuskich: Delegaci misyj amerykańskich oczekiwali w porcie na przybycie statku z Hamburga, który wiózł na swym pokładzie pannę Stone. Gdy okręt przybył do przystani, wyczekujący poczęli śpiewać hymny protestanckie na cześć misjonarki; to nie podobało się jednak licznej grupie publiczności, która się zebrała, aby powitać jadącego tym samym okrętem Santosa-Dumonta. Rozległy się więc krzyki protestów i po chwili między obiema partjami, misjonarki i aeronauty, wywiązała się ręczna walka.

Ukazanie się obu znakomitości na brzegu położyło kres zapasom i przywróciło spokój.

Panna Stone przywiozła ze sobą do Ameryki cały plik rękopisów: są to wspomnienia jej z niewoli, które ma na odczytach w różnych miastach wygłaszać.

* * *

Miejscowości klimatyczne na... dachach. Lekarz amerykański, dr Northrup, zwraca uwagę, że dachy kamienic stanowią miejsce pobytu, posiadające niektóre z najgłówniejszych warunków, podtrzymujących zdrowie. Przedewszystkiem świeże stosunkowo, pozbawione kurzu powietrze i światło słoneczne. Dr Northrup proponuje tedy, aby wznosić na dachach małe osłonięte budki ze szkła i żelaza, tak, żeby powietrze i słońce miało wolny dostęp. W Nowym Jorku przeprowadzono już próby z takiemi budkami, w których umieszczono wątłego zdrowia dzieci; wyniki, zwłaszcza przy kokluszu, były bardzo pomyślne. Zimą możnaby budki ogrzewać piecami gazowymi.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We czwartek Aniceta, Papieża, męczennika i Roberta, opata, wyznawcy; w piątek Apolonjusza, męczennika; w sobotę Tymona, djakona, męczennika i Leona, Papieża, wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 46, zachód przypada o godz. 6 minut 33 długość dnia godzin 13 minut 47.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 15 kwietnia. (Święto drzew. — Subwencja. — Kurs sadowniczo ogrodniczy). Piękną uroczystość obchodził Tarnów w ubiegłą sobotę. Staraniem Towarzystwa ogrodniczego odbyło się tu święto drzew. Wczas rano odprawił nabożeństwo ks. infułat Walczyński w kościele N. M. Panny na Burku i w pięknej przemowie wskazał cel uroczystości. Podczas mszy św., śpiewała uczennica wiedeńskiego konserwatorjum pna Siepierzanka przy akompanjamencie dyrektora chóru katedralnego p. Surzyńskiego.

Po nabożeństwie poświęcił ks. infułat złożone przed kościołem drzewka, a chwilę tę utrwaliło zdjęcie fotograficzne; poczem ruszył długi oryginalny pochód przy dźwiękach muzyki na miejsce sadzenia t. j. na drogę Tarnów-Klikowa.

Kandydaci IV roku seminarjum, uczniowie szkoły wydziałowej i Kościuszki, oraz uczniowie wiejskiej szkoły w Klikowej, wszyscy z drzewkami w rękach przechodzili olbrzymim korowodem przez ulice miasta. Na miejscu sadzenia przemówił raz jeszcze dr Gałecki imieniem Towarzystwa ogrodniczego, młodzież szkoły wydziałowej odśpiewała kantatę okolicznościową a ks. infułat Walczyński, poświęciwszy ziemię, zasadził własnoręcznie pierwsze drzewko. Drugie zasadził starosta radca Dunajewski, dalsze p. Łazarski, jako reprezentant miasta, p. Wróblewski, jako reprezentant Rady powiatowej, p. inspektor szkolny Lech i wielu gości. Tymczasem młodzież rozsypała się na przestrzeni 1 kilometra i przy numerowanych słupkach sadziła z wielkiem przejęciem i zapałem swoje drzewka, podlewała je wodą ze stawu, a na słupku, do którego drzewko przywiązano, każdy uczeń podpisał swe nazwiska jako znak i zapewnienie dalszej nad drzewkiem opieki.

Zasadzono w ten sposób na przestrzeni 1 kilometra 200 drzewek, kosztem około 400 koron. Szczepki sprowadzono od Freegego z Krakowa.

W poprzednim roku zasadziło Tow. ogr. taką samą ilość jabłoni na drodze Tarnów-Tuchów, z czego do dziś tylko dwa drzewka i to przypadkiem zostały zniszczone.

W ten sposób postępując, przyczynia się Towarz. ogrodnicze w Tarnowie do podniesienia sadownictwa i dobrobytu naszej ludności, a młodzież uczy się szanować drzewka, pielęgnować je i chronić od szkodników.

W uznaniu korzystnej działalności otrzymało tarnowskie Towarzystwo ogrodnicze subwencję rządową 600 koron a Rada miejska i powiatowa przyrzekły też swą pomoc.

W myśl życzenia Rady szkolnej krajowej urządzi Tow. ogrodnicze w Krakowie w czasie od 21 b. m. do 3 maja kurs sadowniczo-ogrodniczy dla nauczycieli szkół ludowych. Stanie się to za zezwoleniem Wydziału krajowego. Rada szkolna wyznaczyła na ten kurs 17 nauczycieli zamiejscowych; prócz tego zgłosi się kilku nauczycieli tarnowskich. Y.

Nowy Sącz 15 kwietnia. — (Żydzi między sobą, sztuczki kahału. — Ucieczka więźnia. — Wójt oszukany). — Przebiegły kahał żydowski w Nowym Sączu, prócz innych niesłychanych opłat, zaprowadził jeszcze rytualny podatek od mac i mąki wielkanocnej. Kahał założył w Nowym Sączu, nie mając karty prze-

mysłowej, skład mąki wielkanocnej, sprzedając ją prywatnym żydom i żydowskim piekarzom na wypiekanie mac po dowolnych cenach, wyższych o 20 hal. na kilo od cen mąki niewielkanocnej.

Pominąwszy już te bardzo wygórowane ceny, nie jest mąka ładna, a wypiekane z niej mace są nadto tak grube, że jedząc je, można się łatwo pozbyć zębów. Kahał bowiem sam miele tę mąkę w wydzierżawionym w tym celu młynie. Kahał zmusza żydów do kupowania tej mąki i mac, wzbraniając im sprowadzania takowych z innych miast pod różnemi groźbami rytualnemi. Postępowi żydzi, nie zważając na te groźby, sprowadzają sobie mace z Tarnowa, gdzie wypiekane mace są z najładniejszej mąki młyna parowego Szancera za pośrednictwem p. Zygmunta Bedera z Tarnowa.

Kahał, przerażony tą konkurencją, zabawił się w denuncjanta i oskarżył p. Bedera do starostwa w Nowym Sączu o przekroczenie ustawy przemysłowej, popełnione rzekomo przez sprzedaż mac tarnowskich bez karty przemysłowej, wskutek czego odbyła się 15 b. m. w starostwie w Nowym Sączu pod przewodnictwem koncepisty namiestnictwa dra Chrząszczowskiego zajmująca rozprawa przeciw p. Zygmuntowi Bederowi, którego starostwo uznając winnym tego przekroczenia, zasądziło na karę 10 k., ewentualnie 24 godzin aresztu. Zasądzony nie przyjął tego wyroku, zgłaszając odwołanie.

Więzień Wojciech Czernik z pod Mszany dolnej, odsiadujący tu karę 6-miesięcznego ciężkiego więzienia za zbrodnie kradzieży, uciekł onegdaj z roboty polnej prywatnej. Uciekinier dostał się do wsi Kamionki pod Grybowem, gdzie w nocy wspiął się na dach karczmy a zrobiwszy otwór w strzesze, dostał się do wnętrza. Chcąc przeszukać zamknięte szafy i kufry karczmarza, gdy ten najspokojniej spał, wyjął mu z pod poduszki klucze. Gdy Czernik zaczął manipulować w karczmie tymi kluczami, karczmarz się obudził i przychwycił złodzieja, oddając go w ręce miejscowego wójta, celem odstawienia go do więzienia. Nazajutrz rano wójt, człowiek już stary, eskortował Czernika do aresztu w Grybowie, związawszy mu ręce powrozem.

W drodze przebiegły złodziej, udając nagłą potrzebę prosił o pozwolenie zejścia z drogi. Wójt odprowadził go do rowu przydrożnego i zasłonił od przechodniów sukmaną zdjętą z siebie. Złodziej korzystając z tego odwiązał sobie ręce i uciekł z sukmaną do lasu. Wójt biegnąc za nim wołał: „Wojtuś oddaj mi choć sukmanę", czego jednak nielitościwy złodziej nie usłuchał, lecz dalej uciekał i znikł bez śladu. Wójt zmartwiony musiał się udać do żandarmerji, gdzie opowiadając całą tę niezwykłą historję skarżył się na niesumiennego złodzieja, że mu wypłatał takiego figla.

Limanowa dnia 15 kwietnia. (Wybory do Rady gminnej). Dziś odbyły się u nas częściowe wybory do Rady gminnej. Z III koła wynik był następujący: Na 141 głosujących wybrani zostali na lat trzy: 1) Franciszek Podgórski, radca sądu kraj.; 2) Michał Janik, kancelista Rady powiatowej; 3) Wincenty Szott, masarz.

Deputacja akademików lwowskich złożona z p. Plutyńskiego, przewodniczącego Czytelni akademickiej i p. Stróżińskiego, członka wydziału Towarzystwa udała się wczoraj wieczorem do Wiednia celem przedstawienia posłom naszym postulatów polskiej młodzieży w znanej sprawie językowej na tutejszej wszechnicy uchwalonych w ubiegły piątek na wiecu akademickim.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 16 Kwietnia

Jubileusz Adama Bełcikowskiego. Komitet zawiązany ku urządzeniu obchodu jubileuszowego 40 lecia pracy literackiej dra Adama Bełcikowskiego, uchwalił urządzić uroczystość w dniu 4 maja br.

W przeddzień obchodu teatr krakowski wystąpi z uroczystem przedstawieniem jednego z najpopularniejszych utworów Bełcikowskiego „Przekupką warszawską", której wznowienie przypadnie w dzień narodowej rocznicy. Następnego dnia odbędzie się w Kole artystyczno literackiem uczta zbiorowa na cześć jubilata.

Komitet, wybrany z ramienia Koła artystyczno-literackiego, pragnąc,aby w obchodzie na cześć zasłużonego pisarza wzięły udział szersze sfery obywatelskie, zaprosił do swego składu grono wybitnych osobistości ze sfer obywatelskich.

Bolesław Rakowski aresztowany w Krakowie przed kilku dniami, ogłasza w „Dzienniku Poznańskim" następujące pismo:

„Nieprawdą jest podana przez pisma galicyjskie i poznańskie wiadomość, jakobym w Krakowie miał zostać aresztowanym, ponieważ przybyłem na przyjęcie górnoślązaków w charakterze szpiega pruskiego.

Prawdą jest natomiast, iż bawiłem w Krakowie począwszy od piątku, dnia 4 kwietnia w sprawie emigracji ludu galicyjskiego, jako specjalny sprawozdawca pism niemieckich poznańskich, berlińskich i pism warszawskich; zgadza się także z prawdą, iż byłem przyaresztowany, lecz nie z powodu szpiegostwa, tylko dla tego, że miałem odsiedzieć karę trzydniowego aresztu za przestępstwo, popełnione w Krakowie już w r. 1899. Po wykonaniu tej kary zostałem uwolniony. Przy aresztowaniu ani strażnik policyjno-cywilny p. Karcz, ani p. komisarz Misiewicz słóweczkiem nie wspomnieli o szpiegostwie. Jak osoby znające mnie w Krakowie poświadczyć mogą, przyjęciem Górnoślązaków się wcale nie zajmowałem, na uczcie w „Sokole", ani w teatrze nie byłem, mów powitalnych nie słyszałem i z powodu tego wyczerpujących notatek, odnoszących się do tego zdarzenia, przy mnie nie znaleziono, natomiast znaleziono początek korespondencji pod tytułem: „Die Sachsengänger". Nieprawdą jest także, iż policja skonfiskowała jakiekolwiek moje notatki.

Przeciw autorowi i „rozpowszechniaczom" tej plotki wystosowałem skargę o oszczerstwo i obrazę czci do c. k. prokuratorji państwa w Krakowie, oraz zażalenia do namiestnika hr. Pinińskiego i dyrektora policji Korotkiewicza w Krakowie. Funkcjonarjusze policji krakowskiej, stosunki tamtejsze i różne nadużycia, które się dzieją z dziewczynami w aresztach policyjnych, może znajdą odgłos w wiedeńskiej Radzie państwa, gdyż moich spostrzeżeń, które poprę dowodami, nie omieszkam przesłać panu posłowi Daszyńskiemu. Wtenczas się wykaże, które osoby pełnią rolę donosicieli pruskich w Krakowie. — Z szacunkiem B. Rakowski".

Cała ta deklaracja jest cokolwiek niejasna i silnie deklamacyjna. Co do podejrzenia o szpiegostwo, to niech p. R. nie dziwi się tej pogłosce, gdyż zachowanie się jego w procesie Kazimierza Rakowskiego w Poznaniu, mimowoli nasuwało podejrzenie o bliskich stosunkach z władzami pruskiemi.

Organizacja kucharzy. Tymczasowy komitet nowo zawiązanego stowarzyszenia wzajemnej pomocy katolickich kucharzy, zwołuje pierwsze walne zgromadzenie do lokalu stowarzyszenia „Przyjaźń" przy ul. św. Tomasza, na 19 b. m. godz. 8 wieczorem.

Zawiązanie takiego stowarzyszenia będzie nadzwyczaj korzystnem, a to ze względu na cel, jaki stowarzyszenie to sobie wytknęło. Celem stowarzyszenia jest stworzenie kucharzy wykształconych rzeczywiście w swoim zawodzie: dotychczas bowiem, jak wiadomo, kucharzem mógł nazywać się każdy kto chciał, nikt go bowiem o to nie pytał, czy on się gdzie kształcił w swoim zawodzie, czy go kto wyzwolił na kucharza.

Ze względu też na ten cel ogół publiczności powinien przyjąć nowo zawiązujące się stowarzyszenie z całą życzliwością i popierać jego cele.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 17 Kwietnia

Sekcja IV szkolna Rady miejskiej pod przewodnictwem ks. kan. dra Spisa rozpatrywała wypracowane przez budownictwo miejskie plany na budowę dwóch szkół, t. j. wydziałowej męskiej imienia św. Jana Kantego i wydziałowej żeńskiej im. Adama Mickiewicza przy ulicy Czystej. Następnie przystąpiła sekcja do załatwienia spraw na porządku dziennym umieszczonych, a między innemi zezwoliła na wypłacenie subwencji z budżetu na rok bieżący na restauracje kościoła Bożego Ciała w kwocie 4000 koron; p. Stanisławowi Cersze przyznano pierwszą ratę na wydawnictwa Pomników Krakowa 1000 k., Towarzystwu ogrodniczemu w Krakowie 200 k., Tow. „Sokół" subwencję zwyczajną i nadzwyczajną w łącznej kwocie 2000 k. i Tow. miłośników zabytków i historji m. Krakowa 1200 k. Prócz tego załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Ciąg dalszy Walnego Zgromadzenia Cechu krawieckiego w Krakowie nie odbył się na dniu 13 kwietnia 1902 z powodu braku kompletu, natychmiast ogłasza się iż dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się na dniu 4 maja 1902 o godzinie 2 popołudniu, bez względu na ilość członków. Wybory przeprowadzone zostaną w sali obrad Rady miejskiej w Krakowie.

Wpisy i wypisy uczniów i uczennic krawieckich odbędą się na dniu 11 maja 1002 o godz. 2 pop. w mieszkaniu prezesa ul. Grodzka l. 11 i dalsze sprawy cechowe tamże załatwione zostaną. Przewodniczący L. Sechtling.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 18 kwietnia odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w Auli uniw. posiedzenie Towarzystwa prawniczego.

Dyskusyę zagai Prof. O. Pawlicki odczytem na temat: „Ekonomiczny ideał demokracyi". Kraków, dnia 15 kwietnia 1902. Styczeń, prezes towarzystwa. Ulanowski, sekretarz gen.

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie Towarzystwa gimn. „Sokół" w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 4 po południu w gmachu „Sokoła". Porządek dzienny: projekt zmiany statutu.

W razie braku kompletu, następne walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 4 po południu.

Teatr ludowy. We wtorek 15 b. m. danem zostało po raz pierwszy przedstawienie po cenach prawie do połowy zniżonych. Odegrano przy szczelnie zapełnionej sali „Karpackich górali" J. Korzeniowskiego. Całość tak pod względem gry artystów jak i dekoracyjnym wypadła bardzo dobrze. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje p. Kościułkówna, która świetnie odtworzyła rolę Praksedy, szczególniej w odsłonie ósmej (obłąkanie); również bez zarzutu odegrał p. Starek, młodego górala Antosia Rewizorczyka a p. Grafczyńska Martę. Świetnym był p. Kiciński jako Mandatarjusz i p. Cholewiński jako Herszko. Na uznanie również zasługują pp. Sieniawski (Maksym), Sieniawska (Anna), Olszański (feldfebel) i Limen (komisarz cyrkularny). Tj.

Ślub panny Zofji Beringerówny, córki Wandaliny i Marji z Polów Beringerów z drem Adamem Krzyżanowskim, synem Stanisława i Marji z von Heugel Krzyżanowskich, odbył się w Krakowie w kościele OO. Zmartwychwstańców dnia 16 kwietnia 1902-go roku.

Chleb dla swoich. Dnia 15 b. m. poświęcony został przez O. Sadoka Werbergera nowo otwarty „Tani Skład obuwia i kapeluszy" wyrobu biednych rzemieślników, ul. Stolarska, kram Dominikański l. 1. Grono pań opiekunek poleca ten skład względom Szanownej Publiczności.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę extra statum sądu krajowego w Krakowie Tadeusza Aleksandra Żelechowskiego, asystentem kancelaryjnym przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

W „Przyjaźni" krakowskiej odbędzie się wspólne święcone dnia 20 kwietnia (niedziela) 1902 r., jako w dzień Opieki św. Józefa. Początek o godz. 4 popołudniu, wpisy przyjmuje kursor Towarzystwa, ul. św. Tomasza 37.

Porządki w mieście, III. Ktokolwiek w święto lub wieczorem w dzień powszedni zmuszony jest iść przez Sukiennice, ten narażony jest na przeciskanie się przez tłum synów Marsa różnej broni najniższych stopni, tudzież pokojówek i kucharek, tamujących wszędzie wolne miejsca. Gromady te chciwe romansowych przygód i nie krępujące się w objawieniu swych uczuć, są plagą dla publiczności, chcącej swe sprawunki w Sukiennicach załatwić. Nie mamy oczywiście nic ani przeciwko tym przechodniom ani nawet przeciwko „flirtowi", o ile nie przekracza granic przyzwoitości, tylko lepiej by było nie urządzać tych schadzek tak gromadnie i przynajmniej w części przenieść w inne miejsca mniej potrzebne dla naszej publiczności.

Kradzież. Na Zwierzyńcu niewiadomi sprawcy okradli w nocy z wtorku na środę miejscowego propinatora. Oprócz wódek zabrano kosztowności, tak, że szkoda wynosi przeszło 300 koron.

O rabunek poszukiwani są przez władze dwaj wyrobnicy Józef Wojdyła z Podgórza i Jan Kramarczyk z Krzyszkowic, którzy w Mydlnikach z nienacka rzucili się na Michała Danikiewicza, wyrwali mu srebrny zegarek wartości 24 koron, oraz zabrali mu całą garderobę zapasową wartości przeszło 20 koron,— poczem obaj zbiegli a Danikiewicz przybył do Krakowa, gdzie o całym fakcie zawiadomił policję.

Ruch wyborczy. W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczór odbyło się posiedzenie komitetu przedwyborczego w Kole mieszczańskiem z kurji małej własności, powzięto wiele uchwał co do organizacji wyborczej. Uchwalono zwołać zgromadzenie ogółu rękodzielnych wyborców do sali cechu masarzy i rzeźników na Kotłowem, celem omówienia kandydatów.

NEKROLOGIA.

Leokadja z Reklewskich Trzaska-Nartowska, wdowa po sekretarzu skarbu i b. właścicielka dóbr ziemskich, zmarła w Krakowie dnia 15 b. m. Pogrzeb z domu żałoby przy ulicy św. Anny l. 2 odbędzie się we czwartek dnia 17 o godzinie 4 po południu na cmentarz miejscowy.

Stanisław Wiktor, obywatel m. Krakowa, właściciel dorożek, przeżywszy lat 46, zmarł w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 17 kwietnia: „Kierownik szkoły" (Flachsman als Erzieher), komedja w 2 aktach Ottona Ernsta (ceny popularne).

W sobotę, 19 kwietnia: „Syn naturalny" (Le fils naturel), komedja w 4 aktach z prologiem Al. Dumasa (syna), po raz pierwszy.

W niedzielę, 20 kwietnia: „Syn naturalny" (Le fils naturel), komedja w 4 aktach z prologiem Aleksandra Dumasa.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek, 17 kwietnia: „Warszawianka", pieśń z 1863 St. Wyspiańskiego. — „Takich więcej", komedja w 2 aktach I. W. Wdowiszewskiego.

W sobotę, 19 kwietnia: „Argonauci", komedja w 3 aktach ze śpiewami i tańcami G. Ceglińskiego. Rzecz dzieje się we wschodniej Galicji.

W niedzielę, 20 kwietnia: „Argonauci", kom. w 3 akt. ze śpiewami i tańcami G. Ceglińskiego. Rzecz dzieje się wschodniej Galicji (po raz drugi).

Koncert Antoniny Szumowskiej-Adamowskiej i Józefa Adamowskiego.

Odegrana na wstępie sonata A-dur Bethovena była kulminacyjnym punktem koncertu. Państwa Adamowskich jako artystów jedne zalety łączą. Ten sam szlachetny spokój, gra nieposzlakowanie czysta, pietyzm dla intencji kompozytora, umiarkowane tempa, cieniowanie dyskretne, to stanowi grę klasyczną i dlatego pp. Adamowscy też tak pięknie odegrali sonatę.

Z kolei pani Szumowska-Adamowska, Pastorale i Caprice Scarlattiego, a nadewszystko Caprice z Alcesty Gluck Saint-Saens, odegrała z tem wirtuozostwem „intime", które u każdego artysty, w jednym kierunku najwierniej maluje zamiłowanie jego duszy, a co za tem idzie, nawet techniczne zalety, w najpiękniejszym świetle stawia.

Głębokie a miękkie, wiotkie i lekkie a rytmiczne utwory Scarlattiego, z fantazyą szczerą a powściągliwą, nie mogły znaleść lepszej interpretatorki.

Waryacye symfoniczne Boelmana, utwor noszący tytuł za wspaniały, odegrał pan Adamowski z wielką brawurą, słodsza jednak i z naturą instrumentu zgodna „Cisza leśna" Dworzaka, najbardziej zachwyciła publiczność.

Z trzech utworów Chopina, Nocturn H-dur pojęła p. Szumowska-Adamowska jako wyraz zniecierpliwienia, nawet w końcowym bajecznie pięknym „recitatiwie" i może miała słuszność; z wielką finezją też odegrała Impromptu fis dur, a Fantazyę f moll z pełnią tonu i bardzo szlachetnie.

Co do ogólnego charakteru gry pp. Adamowskich, to kto żąda wielkiego olśnienia, gwałtownych wzruszeń, szalonych porywów, mógłby być zawiedzionym, — dla dusz tkliwych jest chłód trochę wyniosły, który się jednak często daje odczuwać „na wyżynach".

Sala była wypełniona publicznością, która ogólnie wyraziła życzenie powtórnego usłyszenia pp. Adamowskich. *r. t.*

Sprawozdanie z koncertu symfonicznego odkładamy dla braku miejsca do jutra.

Dom akademicki.

Poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę gmachu Domu akademickiego, który ma stanąć przy ulicy Jabłonowskich, odbyło się we wtorek dnia 15 b. m. w południe. Poświęcenia dopełnił ks. prof. dr Knapiński wobec rektora dra Janczewskiego, profesorów: Fryderyka Zolla, Edwarda Korczyńskiego, Ulanowskiego, Krzymuskiego, Cyfrowicza i licznej młodzieży akademickiej. Do puszki blaszanej oprócz aktu pamiątkowego na pergaminie z podpisami wszystkich obecnych włożono także medalion jubileuszu Uniwersyteckiego i monety złote, srebrne, niklowe i miedziane. Przed włożeniem do puszki, przewodniczący komitetu budowy p. Władysław Tarnowski, odczytał następujący dokument pamiątkowy:

„W Imię Boże!

Dnia 15 miesiąca kwietnia roku od urodzenia Chrystusa Pana 1902 a 502 po wyposażeniu Akademji Krakowskiej przez Najmiłościwszego Króla Władysława Jagiełłę, za rektora J. Magn. Edwarda Janczewskiego, kiedy kuratorem Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego był Przewielebny ks. prof. dr Knapiński, a prezesem tegoż Towarzystwa był Juljan Smolik, uczeń IV r. wydziału prawniczego, w obecności zaproszonych JM. PP. Profesorów i ogółu młodzieży Uniw. Jagiell., założony i poświęcony był przez wyżej wspomnianego Przewielebnego ks. kuratora kamień węgielny pod tę nową budowę przeznaczoną na „Dom akademicki", w którym studenci przyzwoite mieszkania, zaspokojenia wszelkich światłych a godnych potrzeb duchowych i ciała dla ułatwienia żmudnej pracy znaleść mają.

Dom ten jako własność Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego staje w części funduszami pomienionego stowarzyszenia, atoli w przeważnej mierze ofiarnością Jaśnie Wielmożnego Konstantego Wołodkiewicza, który czułą komizeracją dla ubogiego stanu studenckiego wiedziony, z hojnością grunt pod budowę i sumy pieniężne ofiarując, wiele złożył, aby się spełniło długoletnie pragnienie młodzieży. Zaczem fundatorem zwan być może i powinien. Po zatem, iż się Dom Akademicki wznosi przyczynił się znacznie prof. Edward Korczyński, który przez impuls do zawiązania się Obywatelskiego Komitetu a później Towarzystwa Domu Akademickiego, przy rozwiązaniu się tegoż Towarzystwa czyniąc wniosek na oddanie całego uzbieranego majątku Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, — tenże fundusz budowy Domu Akademickiego kwotą 52.000 koron pomnożył.

Stało się to w roku tysiącznym dziewięćsetnym pierwszym, kiedy prezesem Towarzystwa wzajemn. pomocy uczniów uniw. Jagiell. był Wł. Tarnowski, uczeń wydziału prawniczego, który przez walne zgromadzenie do załatwienia spraw budowy Domu akademickiego aż do jej ukończenia upełnomocniony został. Plany Domu akademickiego skreślił architekt prof. Józef Pokutyński i kierownictwo wszelkich robót objął, czem sobie wdzięczność rzeczywistą studentów zjednał. Wykonawcami wszelkich robót byli przesławni majstrowie krakowscy. O czem dla pamięci pokoleń potomnych sporządzony został akt niniejszy i złożony w podwaliny gmachu, który służy Bogu na chwałę, a naszej Ojczyźnie polskiej na pożytek.

Dan w Krakowie R. P. tysiącdziewięćsetnego drugiego we wtorek w dwa tygodnie po święcie Zmartwychwstania Pańskiego. — Na świadectwo czego obecni swój podpis kładą".

Przy wmurowaniu aktu prezes wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiellońskiego, p. Smolik, składał podziękowanie fundatorom oraz obecnym profesorom za udział w uroczystości.

Dom akademicki budować się będzie według planu prof. Pokutyńskiego, ma mieć dwa piętra, zajmie front od ulicy Jabłonowskich na tyłach realności drukarni uniwersyteckiej. Budynek posiadać będzie 60 pokoi na pomieszczenie 80-ciu uczniów.

Przy kopaniu fundamentu natrafiono w głębokości 4·80 metra na chodnik z bardzo odległych czasów.

Zmiany rozkładu jazdy w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

6) *Na szlaku Kraków-Chabówka-Zakopane.*

W czasie sezonowym t. j. od 25 czerwca do włącznie 15 września będzie kursował pociąg osobowy przyspieszony wprost z Krakowa do Zakopanego i napowrót.

Odjazd z Krakowa o 10·30 przed południem, przyjazd do Zakopanego o 4 po południu.

Odjazd z Zakopanego o 9·20 przed południem, przyjazd do Krakowa o 2·36 po południu.

Przez cały rok będą pociągi idące z Krakowa przez Podgórze Płaszów Skawinę wzdłuż linji transwersalnej w kierunku do Nowego Sącza i napowrót, umożebniać codziennie dwurazowo jazdę z Krakowa do Zakopanego i naodwrót, a mianowicie:

Pociąg nr. 41 odjeżdżający z Krakowa o 9·05 przed południem będzie miał w Chabówce bezpośrednie połączenie do pociągu nr. 6112, przyjazd do Zakopanego o 3·30 po południu.

Nowy pociąg nr. 47, który będzie odjeżdżał z Krakowa o 11·40 wieczór przez Podgórze-Płaszów-Skawinę do Nowego Sącza, będzie miał w Chabówce bezpośrednie połączenie do Zakopanego pociągiem nr. 6152, przyjazd do Zakopanego o 7·15 rano.

Pociąg nr. 6111 będzie wyjeżdżał z Zakopanego o 10·20 przed południem i będzie miał w Chabówce połączenie do pociągu nr 1212, przyjeżdżającego do Krakowa przez Podgórze-Płaszów o 4·40 po południu.

Z Zakopanego będzie odjeżdżał codziennie drugi pociąg nr 6152 o godzinie 4·30 po południu i będzie miał w Chabówce bezpośrednie połączenie do nowego pociągu idącego z Nowego Sącza do Krakowa a przyjeżdżającego do Krakowa o 11·05 wieczór.

Zwraca się jednak uwagę, że w czasie sezonowym t. j. od 25 czerwca do 15 września w którym to czasie będą kursowały pociągi przechodzące wprost pomiędzy Krakowem a Zakopanam, nie będą kursowały na linji lokalnej Chabówka-Zakopane pociągi nr. 6111 i 6112, czyli pociąg odchodzący z Zakopanego o 10·20 przed południem i przyjeżdżający do Zakopanego o 3·30 po południu. Natomiast będą kursowały w owym czasie na tej linji lokalnej pociągi nr. 6113 i 6114, czyli pociąg odchodzący z Zakopanego o 9·20 przed południem i pociąg przyjeżdżający o 4 po południu do Zakopanego, a kursujące wprost pomiędzy Krakowem a Zakopanem.

Podróżni więc, którzyby w czasie od 25 czerwca do 15 września wyjechali z Krakowa do Zakopanego nie właściwym zakopańskim pociągiem wychodzącym o 10·30 przed południem, tylko wcześniejszym pociągiem o 9·05 przed południem, będą musieli oczekiwać w Suchy lub w Chabówce przyjazdu właściwego zakopańskiego pociągu wychodzącego z Krakowa o 10·30 przed południem.

7) Zwraca się dalej uwagę, że jazdę z Krakowa na linję transwersalną lub do Oświęcima jakoteż i napowrót odbyć można we wozach, wprost przechodzących *tylko przez Podgórze-Płaszów* koleją państwową. Każda jazda zaś z Krakowa lub do Krakowa przez *Zwierzyniec* pociąga za sobą *bezwarunkowe przesiadanie się* w Bonarce.

8) Pociąg osobowy nr. 1224, wychodzący z Nowego Zagórza o 2·35 po południu z Jasła o 4·33 po południu do Stróż, będzie kursował przez cały rok z Przemyśla przez Chyrów-Nowy Zagórz do Stróż, czem stworzone zostało korzystne dzienne połączenie ze Lwowa pociągiem pospiesznym, odchodzącym od 8·30 rano i pociągiem osobowym, odchodzącym o 8·40 rano ze Lwowa do miejsc kąpielowych Iwonicza i Rymanowa, a w czasie od 1 lipca do 15 września także do miejsc kąpielowych wzdłuż linji Nowy Sącz-Orłów.

9) Oznajmia się zarazem, że stworzone zostało na czas sezonowy t. j. od 1 czerwca do 31 sierpnia nowe dogodne połączenie z Galicji do Pragi i Karlsbadu na Przerów Ołomuniec, a mianowicie: odjazd ze Lwowa pociągiem pospiesznym o 2·55 po południu, z Krakowa o 10 wieczór, przyjazd do Pragi o 9·45 przed południem, a do Karlsbadu o 2·07 popołudniu. Odjazd z Karlsbadu o 2·25 po południu, z Pragi o 6·20 wieczór, przyjazd do Krakowa o 6·16 rano, a do Lwowa o 1·35 po południu. Pociągi, pośredniczące to połączenie, prowadzić będą wozy wprost przechodzące z Płaszowa do Karlsbadu i napowrót.

10) Dalsze zmiany uwidocznione są w rozkładach jazdy, obwieszczonych po wszystkich stacjach c. k. kolei państwowych, jakoteż w nowo wydanych kieszonkowych rozkładach jazdy, których można dostać począwszy od 21 kwietnia b. r. po cenie 20 halerzy za jeden egzemplarz, przy kasach osobowych na wszystkich stacjach c. k. kolei państwowych, jakoteż w księgarni A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 16 kwietnia. Początek posiedzenia o godz. 10 min. 15.

Między interpelacjami odczytano interpelację pos. Olszewskiego i tow. do ministra skarbu w sprawie szykan podatkowych krakowskiej dyrekcji skarbu.

Pos. Breitera i tow. do ministra handlu w sprawie doniesień dzienników o zawarciu kartelu spirytusowego.

Pos. Wilka i tow. do prezydenta ministrów w sprawie Walentyna Krokosa z Ubieszyna okręgu Przeworsk o budowę młyna na Sanie.

Pos. Böheim w zapytaniu do prezydenta Izby żali się na zbyt długi czas trwania posiedzeń Izby, skutkiem czego kluby i komisje nie mają czasu obradować.

Prezydent odpowiada, że czas trwania posiedzeń unormowano umową ze stronnictwami.

Pos. Böheim: Ta umowa nie ma żadnej wartości.

Pos. Sylwester zwraca się z zapatrywaniem do przewodniczącego komisji konstytucyjnej, co zamierza uczynić, by komisja konstytucyjna, której przydzielono tak wiele ważnych spraw do załatwienia, zebrała się znowu na narady.

Pos. Grabmayer, przewodniczący komisji konstytucyjnej ubolewa, iż dotychczas nie udało się zebrać kompletu, mimo, iż posiedzenie komisji kilkakrotnie zwoływał.

Ministrowie kolei i skarbu odpowiadają na interpelacje.

Minister kolei Wittek odpowiedział między innemi także na interpelację w sprawie bardzo częstych wypadków przejechania na wiedeńskiej kolei elektrycznej. Śledztwa w tej mierze wykazały, że w większej części wypadków wina spada na publiczność. Należy publiczność przestrzedz za pomocą prasy, a młodzież szkolną za pośrednictwem dyrekcyj zakładów o niebezpieczeństwie nieostrożności wobec kolei elektrycznej. Wkońcu przyrzeka zarządzić próby z nowymi przyrządami ochronnymi.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa skarbu.

Skargi Rusina.

Pos. Bazyli Jaworski ubolewa nad wielkim uciskiem podatkowym w Galicji. — Żali się na wiceprezydenta Korytowskiego, któremu zarzuca, że go prześladował z powodu politycznej działalności i z powodu tego 2 razy przy awansie go ominął. — Omawia przyczyny ekonomicznego przesilenia, na którem cierpi Galicja.

Podnosi konieczność reformy ustawy podat-

kowej jest za przekazaniem podatku gruntowego krajom. Domaga się humanitarnego postępowania przy wymierzaniu i ściąganiu podatków i podnosi konieczność nowej ustawy należytościowej.

Mowca jest za polepszeniem położenia urzędników podatkowych i egzekutorów podatkowych i kończy oświadczeniem, że Rusini nie mają żadnego zaufania i z tego powodu głosować będą przeciw budżetowi. (Oklaski u Rusinów).

Zabiera głos pos. Luksch.

Pos. Luksch omawia sprawy podatkowe i kończy rezolucją, domagającą się zniesienia podatku gruntowego jako podatku państwowego i zastąpienia go progresywnym podatkiem dochodowym i zarobkowym.

Posiedzenie o godzinie 2 po południu przerwano.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5.

Wiedeń 17 kwietnia. Izba poselska rozpoczęła obrady o godz. kwadrans na 6 wieczorem. Na porządku dziennym był wybór do deputacji kwotowej i delegacyj.

Przed przejściem do porządku dziennego pos. Derschatta stawia wniosek nagły, domagający się, aby wybory do delegacyj usunięto z porządku dziennego, ponieważ on i jego stronnictwo są zdania, że nie jest to sprawa pilna.

Wniosek p. Derschatty odrzucono w imiennem głosowaniu 191 gł. przeciw 62, poczem przystąpiono do wyborów.

Do deputacji kwotowej z Polaków wybrani pos.: Dawid Abrahamowicz i Jaworski;

do delegacji pos.: Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, Eugenjusz Abrahamowicz, dr Byk, dr Kozłowski, Popowski i Barwiński; jako zastępcy ks. Sapieha i Roszkowski.

Koniec posiedzenia o godz. 8 wieczór, następne dziś o godz. 10 rano.

Pogłoski o zmianach w ministerjum.

Wiedeń 17 kwietnia. Minister wojny Krieghammer nie będzie brał w obradach delegacyj wspólnych udziału, ponieważ wziął urlop na czas nieograniczony i wyjechał zagranicę. Zastąpi go feldmarszałek-porucznik Schoeneich, który będzie przemawiał imieniem ministerjum wojny. Krążą pogłoski, że urlop ministra zamieni się z czasem w dymisję.

Zaprzeczono natomiast pogłosce o ustąpieniu ministra rolnictwa Giovanelliego. Chciał on ustąpić półtora roku temu, od tego czasu ani razu nie podawał się do dymisji.

Delegacje wspólne.

Wiedeń 17 kwietnia. W skład delegacyj wspólnych weszło 6 Polaków, 6 ludowców niemieckich, 5 Czechów, 4 magnatów liberalnych, 4 Włochów, 3 magnatów zachowawczych, 3 katolików z centrum niemieckiego, 2 postępowców niemieckich, 2 chrześcijańsko-społecznych, 1 wszechniemiec, 1 Rusin, 1 Rumun.

Obstrukcja ludowców niemieckich.

Wiedeń 17 kwietnia. Położenie w Izbie groźne. Ludowcy niemieccy rozpoczynają dzisiaj cichą obstrukcję za pomocą stawiania wniosków nagłych. Zapowiadają, iż będą ją prowadzili dotąd, dopóki nie nabiorą przekonania, iż dawna prawica nie będzie wskrzeszona. Dr Koerber odbył dwie konferencje z przywódcą stronnictwa dr. Derschattą i nie traci nadziei, że ludowcy w zamian za pewne ustępstwa odstąpią od zamiaru obstrukcji.

Awantury wszechniemieckie.

Wiedeń 17 kwietnia. Poseł Wolff nazwał wczoraj w Izbie wszechniemca Schalcka kłamcą. Schalck odpowiedział na to, iż Wolff jako bezczelny łotr bez honoru nie może go obrazić. Wolff wyzwał Schalcka na pojedynek, ale Schalck wyzwania nie przyjął i żąda, aby osobny sąd honorowy rozpatrzył zarzuty, stawiane przez stronnictwo wszechniemieckie Wolffowi. Schoenerer, który zebrał przeciwko Wolffowi nowe dowody, chce tę sprawę poruszyć, aby ostatecznie zgnieść Wolffa, ten bowiem dzięki wytężonej agitacji mógłby mu odebrać wszystkie mandaty w Czechach północnych.

Horansky.

Budapeszt 17 kwietnia. Stan zdrowia ministra Ferdynanda Horanskyego jest bardzo groźny. Nie jest wykluczona możliwość śmierci.

Pogrzeb Sipiagina.

Petersburg 16 kwietnia. Pogrzeb Sipiagina odbędzie się jutro. Zwłoki spoczną na cmentarzu klasztoru Andrzeja Newskiego.

Zamordowanie ministra Sipiagina.

Petersburg 17 kwietnia. Cesarz Wilhelm polecił telegraficznie tutejszemu ambasadorowi niemieckiemu, aby carowi i rządowi rosyjskiemu wyraził współczucie i najgłębsze oburzenie z powodu zamordowania. ministra Sypiagina.

Petersburg 17 kwietnia. Morderca ministra Sypiagina nazywa się właściwie Małyszew i został w roku zeszłym relegowany z uniwersytetu kijowskiego, za karę oddany do rot wojskowych, następnie jednak car ułaskawił go. Morderca dał — jak już wiadomo — pięć strzałów. Jeden trafił ministra w brzuch, drugi przeszył wątrobę, trzeci zranił służącego ministra, który rzucił się na mordercę, aby mu wyrwać broń. Dwie kule utkwiły w ścianie. Ostatniemi słowami ministra były: „Dlaczego mnie mordują? Nie wiem, czym komu coś złego zrobił“.

Trójprzymierze.

Berlin 17 kwietnia. „Kreuzzeitung“ donosi, iż trójprzymierze będzie w tych dniach podpisane.

Bunt w wojsku rosyjskiem.

Berlin 17 kwietnia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, iż w Tule i w Moskwie zbuntowały się dwa pułki piechoty. W Tule bunt przyjął takie rozmiary, że trzeba było żołnierzy rozbroić. Pułk grenadjerów z Moskwy przeniesiono w głąb Rosji.

Pruska komisja kolonizacyjna.

Berlin 17 kwietnia Sejm pruski przyjął wczoraj etat komisji kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i poznańskiego.

Sprawa ks. biskupa Zwierowicza.

Rzym 16 kwietnia. Jak donoszą katolickie pisma prowincjonalne, sekretarz stanu kardynał Rampolla wystosował do rządu rosyjskiego notę z protestem przeciwko usunięciu biskupa wileńskiego.

Królowa Wilhelmina holenderska.

Haga 17 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza następujący biuletyn o stanie zdrowia królowej Wilhelminy: „Królowa przepędziła noc spokojnie. Gorączka trwa dalej. Ogólny stan jest chwilowo zadowalniający.“

Rozruchy w Belgji.

Bruksela 16 kwietnia. Zestawienia strejkujących robotników przedstawia się obecnie, jak następuje: Charleroi 50.006, Basin du centre 25—30.000, Borinage 25.000, Leodyum 30.000, Vervies 3000.

Antwerpia 16 kwietnia. Szlifjerze dynamitów rozpoczęli strejk.

Bruksela 17 kwietnia. Deputowany socjalno-demokratyczny Van der Velde wygłosił do zebranych przed domem ludowym tłumów przemowę. zawiadamiając, że porozumienie między liberałami a socjalnymi demokratami przyszło znów do skutku. Ponieważ rząd zwala wszelką odpowiedzialność na króla, musi naród zwrócić się wprost z apelem do króla i domagać się rewizji konstytucji.

Bruksela 17 kwietnia. Wczoraj przed południem odbyła się Rada gabinetowa, która zajmowała się sprawą rewizji konstytucji.

Bruksela 17 kwietnia. We fabryce maszyn Cockevilla, 6000 robotników wstrzymało pracę. Gdy strejkujący zebrali się w większej liczbie, policja rozprószyła ich, przyczem kilka osób raniono.

Zarówno w Brukseli jak na prowincji strejk przybiera coraz większe rozmiary.

Rokowania pokojowe w Afryce.

Londyn 16 kwietnia. „Daily Mail“ (dowiaduje się że w rokowaniach pokojowych nastąpił zastój. Ministerstwo postanowiło odmówić prośbie przywódców Burów o zarządzeniu zawieszenia broni podczas rokowań pokojowych. Nie przypuszczają by z tego powodu przywódcy Burów zerwali rokowania. Co się tyczy amnestyi i proklamacyi banicyjnej Kiczenera, to te mogłyby gorszy wpływ wywrzeć na rokowania pokojowe. Milner udał się z rozkazu rządu do Pretoryi, by stwierdził ostatecznie jakie żądania stawiają Burowie. Żądania Burów przedstawiają się w ogólnych zarysach mniej więcej jak następuje:

Burowie oświadczają że są gotowi do poddania się i zrzekają się niezawisłości. Domagają się wybudowania zniszczonych farm, amnestyi dla powstańców kapskich, cofnięcia proklamacyi banicyjnej Kiczenera, skrócenia czasu w którym Anglia ma utworzyć dla Burów ciało reprezentacyjne. Anglia ma objąć wszystkie dawniejsze zobowiązania obu republik.

Londyn 17 kwietnia. Wczoraj odbyła się w urzędzie spraw zagranicznych półtoragodzinna konferencja rady gabinetowej, poczem Salisbury był na dłuższem posłuchaniu u króla.

Londyn 18 kwietnia. Wczorajszej radzie gabinetowej miano przedłożyć nowe depesze kablowe w sprawie rokowań pokojowych, poczem Salisbury był u króla na posłuchaniu i przedłożył mu stan rokowań.

Wybór Milleranda.

Paryż 16 kwietnia. W dwunastym okręgu wyborczym sroży się zażarta walka wyborcza pomiędzy kandydującym tamże socjalistycznym ministrem handlu, Millerandem, a postawionym przez guesdystów przedstawicielem radykalistów socjalnych, Chauvinem, którego popierają namiętnie nacjonaliści. Wygłoszona w niedzielę przez Milleranda mowa wyborcza podniosła znacznie jego szanse wyborcze.

Sprawa Tientsinu.

Londyn 16 kwietnia. Z Tientsinu donoszą, że komendanci stojących w nim załóg sprzymierzonych postanowili zwrócić Tientsin w ręce władz chińskich, albo niezwłocznie po zrównaniu z ziemią fortów tamtejszych, zgodnie z umową z d. 6-go kwietnia 1901-go r.; albo z dniem 1-szym lipca.

W każdym razie rząd międzynarodowy nie będzie rozwiązany pierwej, jak w cztery tygodnie po przyjęciu przez Chiny pewnych warunków.

Rząd chiński ma się zobowiązać nie wznowić napowrót fortów ani w Tsientsinie ani żadnych innych pomiędzy Pekinem, Taku i Szanhaikwanem. Policja chińska w Tientsinie nie może liczyć więcej nad 2.500 ludzi, wojska chińskie nie mogą zbliżyć się do Tietsinu na odległość mniejszą, niż 30 kilometrów. Kolej z Pekinu do Szanhaikwanu może być oddana w ręce chińskie tylko za zgodą komendantów wojsk sprzymierzonych.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn 16 kwietnia. Kiczener donosi z Pretorji pod datą wczorajszą: Kolumna Hamiltona przybyła dnia 14 b. m. wieczorem na linję domów blokhauzowych koło Standerton. Podczas operacyj przedsięwziętych przez Hamiltona koło Middelburga w kierunku południowym stracili Boerowie 154 zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Wiedeń 17 kwietnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego w Wiedniu, Kazimierzowi Chmielewskiemu, z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·37. Renta majowa 101·5), Węg. renta koronowa 97·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 676·50, Akcje węg. 691·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 349·— Akcje Landerbanku 423·50, Akcje kolei państ. 662·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 326·—, Akcje tytoniowe 291·—, Akcje Alpiny 392·— Losy tureckie 107·—, Ruble 253·75.

Cukier (słab.) 17·70, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta —.

Po zamknięciu: przy cichym przebiegu zamknięcie silne z powodu Berlina.

Berlin 16 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 211·90, Towarzystwo dyskontowe 181·25.

NADESŁANE.

Kawaler

przemysłowiec, lat trzydzieści kilka, mający własny interes, mogący się również wykazać majątkiem 80.000 Kor., poszukuje na tej drodze żony, panny lub bezdzietnej wdowy w latach od 20 do 30. z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia nie konwenijujące zostaną zwrócone na żądanie pod wskazanym adresem. Dyskrecja pod słowem honoru. Zgłoszenia odbierać będzie tylko do 1 maja r. pod adresem: „A. B. C. 100“ za okazaniem kwitu inseratowego. poste restante Kraków. 3811 2 1

Józef Kulik

fryzyer w Nowym Targu

poszukuje **pomocnika** lub **chłopca.** 3844 2 4

Dr. Ferdynand Zakrzewski

adwokat krajowy w Bochni

poszukuje Koncypienta.

3801 5 3

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 3170

Poszukuję stałej dostawy

większej ilości **masła deserowego i kuchennego** do handlu — tylko najlepszej jakości. Oferty pod „A. B. 123“ do Administr. „Głosu Narodu“ Kraków. 3829 4 3

EMERYT

przyjąłby jakąbądź czynność na świeżem powietrzu, tylko za mieszkanie. Kraków poste restante główna poczta, la Topolskiego. 3798 3 3

Z powodu podeszłego wieku

sprzedam

Piękny Majątek

w zdrowej pięknej okolicy, przy szosie, 45 minut końmi drogi od stacyi kolei za Tarnowem, obejmującej około 500 mórg obszaru, w którem znajduje się około 400 mrg roli w dobrej, rędzinnej, pszennej i jęczmiennej glebie, część żytniej. 50 mrg dobrych łąk, 300 mrg lasu szpilkowego, z którego 200 do cięcia, 50 mrg pod parkiem, wiklem budynkami i wodą. Budynki dobre i obszerne. Suche dochody 100 złr. rocznie. Grunta zupełnie obsiane przeważnie pszenicą. — Cena bez inwentarza 50.000 złr. Dług Tow. Kred. ziemsk. 5.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“. 3827

PERFUMY

na wagę i we flakonach,

WODY **kolońską, ateńską, chinową i inne** na wagę i we flakonach oryginalnych — oraz

wielki wybór mydełek toaletowych

poleca 3615 0 0

Czesław Smiechowski

ulica Mikołajska L. 4.

Piękny, suchy dom

parterowy, murowany, z 6-ma względnie 8 ubikacyami, dwoma werandami, w środku owocowego ogrodu (z szlachetn. owocami), zdrową wodą, oficyną dużą, w pięknem położeniu naprzeciw parku Dra Jordana **jest tanio do sprzedania.** Wiadomość: Jan Strycharski Kraków „Głos Narodu“. 3825 3 0

Potrzebna jest panna służąca

z dobremi poleceniami do pielęgnowania osoby w starszym wieku. Zgłoszenia tylko między godz. 1 a 2 w poł. ulica Starowiślna Nr. 13, III piętro u Rogalskiej. 3800 3 3

Znakomite Pończochy damskie i dziecinne jakrównież Skarpetki dziecinne i męskie

POLECAJĄ 3616 4 0

Stefan PORĘBSKI i Ska Grodzka 2.

W niedziele i święta zamknięto.

Herbata z Brodów

Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 3782

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ“** b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt **„MELANGE DEMOSKAU“** w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt **„IMPERYAL“** cesarskiej, w oryg. opak.	„	3·50
1 funt **„OKRUCHOW“** z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—

„Underwood-Standard“

amerykańską maszynę do pisania

poleca Generalny zastępca na Galicyę:

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, Lubicz 7.

Maszyny do pisania powyższego systemu zakupili:

Akademia Umiejętności w Krakowie,
Dr. Leopold Bader w Krakowie,
Władysław Bełdowski, fabryka tutek Kraków.
Władysław Brach, drogerya w Tarnowie,
Jan Bromilski, handel papieru we Lwowie,
Witold Bartel wyższy Sąd krajowy w Krakowie,
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowej w Krakowie,
A. Hawełka w Krakowie, c. k. dostawca Dworu,
Ida Herzel, Szkoła pisania na maszynie, Kraków,
Dr. Feliks Kasparek w Krakowie,
Kasa Oszczędności w Kołomyi,
Dr. Henryk Krieger w Krakowie,
Magistrat miasta Krakowa,
Dr. med. Mieczysław Nartowski w Krakowie,
Jan Niedzielczyk, Dom zdrojowy w Krynicy,
Hr. Eustachy Potocki w Krakowie,
C. k. 20 pułk piechoty w Krakowie.
M. Reich Następca fabryka wódek w Białej,
Dr. Leon Rotnwein w Krakowie.
Dr. prof. Stanisław Smolka w Krakowie,
Jan Strycharski. Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie 18: 26 0
Dr. Ignacy Süsser w Krakowie,
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie,
Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie,
Związek handlowy Kółek rolniczych Kraków.

Kurs kompletnego nauczenia się pisania na maszynie 12 koron.

Biuro: Ulica Lubicz L. 7, parter, otwarte od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 7.

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 3718

Masło deserowe

znakomitej jakości, po cenie 2 kr. 40 hal włącznie z opakowaniem i ofrankowaniem, wysyła **mleczarnia w Poddubcach,** poczta Uhnów. 3823 3 3

Do sprzedania

Lada czyli stół dębowy, sklepowy duży — oraz **szafa** bufetowa, dębowa, z podstawą i szufladami.

Do oglądnięcia w lokalu Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków ul. św. Jana Nr 3, w godzinach od 12—1 w południe i od 6—8 wieczór. 2976

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED

Prawdziwa Maść babkowa

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały.

Otrzymać można we wszystkich aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal

Apotheker Thierry (Adolf) LIMITED

in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 3794

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

WAŻNE

dla Czytelników „Głosu Narodu“

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza ›W piekle Galicyjskiem‹	1
Emil Richebourg ›Dramaty w Życiu‹	5
Werner ›W pogoni za szczęściem‹	2
Björnson-Björnstjern ›Na Bożej Drodze‹	1
Emil Richebourg ›Na Golgotę‹	1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA

Bibljoteki wyborowych romansów i powieści

Kraków, ulica św. Jana L. 3.

Dwie młode bony francuski z chlubnemi poleceniami, są zaraz do umieszczenia przez Biuro nauczycielskie Stefanii z Trembeckich Zwilling, Kraków, ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głównego. 3791 4 4

Hotel pod „Różą“ w Krakowie

potrzebuje od 1-go maja **portiera,** który włada językiem polskim i niemieckim. 3835 2 3

2. faetony fiakierskie

2 karety i 4 konie są do sprzedania. Wiadomość ul. Szlak 1. 35 u właścicielki. 3807 3 3

„Kunerol“

Tłuszcz roślinny z rdzenia orzecha kokosowego

nabyć można w handlu kolonialnym

J. F. Fischer

w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 3871 1 3

Poszukuję korepetytora

do języka niemieckiego.

Zgłoszenia: Bodega Vinavigo, Kraków Rynek główny Nr. 21. 3828

Skład nafty

w śródmieściu, wraz z całem urządzeniem i towarami jest, z powodów familijnych, do sprzedania. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 3810 3 3

Na Zwierzyńcu

blisko klasztoru

2 domy murowane, jeden kryty dachówką, drugi gontem, okna barokowe, piece kaflowe, kloaki angielskie. słowem wygodnie, dobrze zbudowane, z ogrodem z frontu i w tyle ze stajnią, oraz około pół mrg. gruntu, jest za 6 500 złr., z długiem 3.500. za dopłatą 3.000 złr. **do sprzedania.** Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków. 3289 20 0

Dla Smakoszów

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara

żytniówka

niech pośle do **Składu Win Greckich, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7,** po buteleczkę z r. 1886

za 2 korony,

a będzie się nią delektować.

Nauczycielka prywatna

poszukuje miejsca. Adres: Z. Z. 100, do Administracyi „Głosu Narodu“. 3584 4 4

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 3726

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

FARBY olejne do podłóg — lakierowe i **Glazury** do podłóg — spirytusowe do podłóg — **Masę francuską** i **woskową** do zapuszczania posadzek i podłóg — **Parketyna** i **Wosk** do froterowania podłóg

Szczotki do froterowania
Szczotki do zamiatania
Szczotki do szurowania
Szczotki do sufitów
Szczotki do czyszczenia mebli
Szczotki do czyszczenia obuwia
Szczotki do sukien
Szczotki do aksamitów i kapeluszy
Szczotki do mycia flaszek i szklanek
Szczotki do szkieł od lamp
Szczotki do kominów
Szczotki do dywanów

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanizon, Amoniak, Korę kwilaja, **Korzeń** mydlany, oraz inne **środki** do czyszczenia sukien z plam

Farby i **Krochmal** do firanek, **Farby** do materyj, **Farby** (bez trucizny) **roślinne** do cukrów, potraw i likierów

Lakiery, Kremy i **Pasty** do lakierowania i odświeżania kolorowych bucików — **Lakier mieniący na obuwie** — **Lakier na kalosze** — **Smarowidło** na obuwie. 3716

polecają najtaniej

Reim i Spółka

KRAKÓW

Rynek L. 37, Linia A-B

Nowość **„PORKIN“ do tuczenia świń** Nowość

ROGÓŻKI kokosowe, szczotkowe i żelazne — **Szczotki** do wycierania n[...] do przedpokoi — **Szczotki** hygieniczne do czyszczenia dyw[...]nów — **Maszynki** z płytą niklową do froterowania

Trzepaczki trzcinowe
Pióropusze do kurzu
Łopatki blaszane do śmieci
Łopatki i **zmiotki** do stołów
Mieszki do samowarów
Sznury do rolet
Papiery transparentowe
Maszynki do prania
Wyżymaczki z gumow. wal[...]
Wieszadła na bieliznę
Sznury do bielizny
Artykuły do prania i prasowani[...]
Lessive Phönix najlepszy pr[...]szek do prania

Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu szyb
Środki desinfekcyjne — **Środki** owadogubne
Lampki platynowe } **Aparat Longlife** } do odświeżania powietrza w lokalach

KALOSZE ROSYJSKIE i AMERYKAŃSKI[E]
Pantofelki domowe
Płachty nieprzemakalne — Płaszcze gumowe.

NA MAJ
Księgarnia katolicka
Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek główny Nr. 30, Telefonu Nr. 418 — poleca:

Golijan ks. Z. — Miesiąc Maryi (rozmyślania i **Msze święte** na każdy dzień maja) **1 K. 20 h.**, ozd. opr. 2 K., z przesyłką o 45 h. więcej.

Margoński A. ks. — Marjo! bądź uwielbiona w świętym miesiącu Maju, czyli nabożeństwo majowe dla użytku kapłanów i wiernych. Cena **1 K. 20 h.**, z przesyłką o 36 hal. więcej.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maj (**z pieśniami O. Antoniewicza**) **80 h.**, w oprawie ozd. **1 K. 60 h.**, z przesyłką o 35 h. więcej.

Potulicki A. ks. — Miesiąc Maryi, krótkie rozmyślania, cena **20 h.** z przesyłką o 5 hal. więcej

i wiele innych rozmyślań różnych autorów. 3728

Rutynowany ekspedytor-telegrafista

poszukuje posady zaraz. Kraków, poste restante **„A. Z.“** 3870 1 3

Rower

dobrej marki, mało używany, jest za przystępną cenę **do sprzedania.** — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ Kraków, ulica św. Jana Nr. 3. 3868 1 5

Młoda osoba

z dobrej rodziny, poszukuje **miejsca** w handlu katolickim, jako sklepowa, w Krakowie lub w miejscu kąpielowem. Przyjmie miejsce do towarzystwa starszej Pani lub do wyręczania w zajęciu gospodarskim. — Zgłoszenia pod **„Marya Helena 99“** — poste restante Bochnia. 3863 1 4

4 duże pokoje

przedpokój, kuchnia, korytarz, przy ulicy Brackiej L. 13, II-gie piętro, od 1-go Lipca b. r. **do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu. 3864 1 3

Aparat fotograficzny

„Zeus“ steoroskopowy, zupełnie nowy, jest tanio do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 3869 1 5

Rok założenia 1844.

HANDEL PAPIERU
Z. Kutrzeba

w Krakowie, ul. Wiślna 11, poleca własnego nakładu:

Regestra gospodarcze, **Druki kościelne i administracyjne, Książki do nabożeństwa, Album widoków Krakowa.** 3619

Wielki wybór **kart pocztowych illustrowanych. — Agencya krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się dokładnie i szybko.

DOM PIĘTROWY

5 okien frontu, z 6-ciu ubikacyi i sklepu na handel ze składem, piwnicami i strychem, od lat 8-miu zamieszkały, w miłem i zdrowem położeniu, w przedmieściu, za dopłatą 3.400 złr. **do sprzedania.** Bank pozostaje w kwocie 1600 złr. przy hipotece. — Wiadomość w Adm „Głosu Narodu“. 3817

Księgarnia Zygmunta Jelenia w Tarnowie

POLECA 3838 1 5

NA MIESIĄC MAJ

Ks. Prałata Jana Jaworskiego

O MATCE BOSKIEJ Z LOURDES.

Historya objawień i pierwszych uzdrowień, opowiedziana popularnie z dodaniem stosownych nauk w 32 ustępach.

Cena egzempl. broszurowanego 1 Kor., oprawn. w płótno 1 K. 40 hal. z przesyłką pocztową o 10 hal. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Firma istnieje od 1875 r. nagrodzona medalami.

Na sezon budowlany

ośmielam się polecić WPP. Właścicielom realności i Budowniczym, jako pokrywacz dachów cynkiem, miedzią, blachą żelazną pocynkowaną, po cenach bardzo przystępnych, mając do tego odpowiednie **Maszyny pomocnicze,** podejmuję się również instalacji wodociągów ręcząc za każde roboty.

Poleca własnego wyrobu Wanny i wszelkie przyrządy kąpielowe i do obsługi chorych służące, oraz wszelkie naczynia gospodarcze.

(Cenniki na żądanie przesyłam darmo).

W. KOSYDARSKI

konc. Blacharz i Instalator wodociągów, 3781 4 36

Kraków, Rynek główny l. 24, (naprzeciw Odwachu).

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza Hr. Łubieńskiego w Zassowie

ost. p. loco st. kolei Czarna

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 3506 2 18

WSZELKIE NASIONA LEŚNE.

Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

L. 1095.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Wadowice mając zamiar wybudo[wać] dom o dwóch piętrach w Rynku głównym zaraz obok Magistra[tu] celem uzyskania możebnie dobrego planu wraz z kosztory[sem] szczegółowym na wymienioną budowę, rozpisuje konkurs z te[r]nem do dnia 10 maja b. r.

Plan za najlepszy uznany i przez Radę miejską przyj[ęty] otrzyma nagrodę w kwocie czterysta Koron i zostaje własno[ścią] gminy. 3831 3

Program przyszłej budowy i plan sytuacyjny gruntu budowę zająć się mającego, otrzymać można za zgłoszeniem do Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. miasta Wadowic.

Burmist[rz]

„Kunerol“

tłuszcz roślinny ze rdzenia orzecha kokosowego

zastępuje masło i szmalec.

jest niezbędny w każdej kuchni — w potrawach jest bardzo smaczny, jest zdrowszy, strawniejszy jak bydlęce tłustości, dlatego jest przez lekarzy zalecany jako najlepsza tłustość kuchenna — wyrabiany jest pod ścisłą kontrolą Dra M. Mannsfelda, kierownika Zakładu do badania środków spożywczych, uznanego przez Wysokie c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych — jest znacznie wydatniejszy niż masło, nie zawiera bowiem wody; zawiera blisko 100% tłuszczu, a najlepsze masło zawiera przeciętnie 75 do 80% tłuszczu — należy przeto mniej o 1/5 część używać do potrawy niż zwykłego masła,

jest zatem tańszy od masła o	20%
w cenie jest tańszy od masła o	20%
ogółem wypada każdej gospodyni o	**40%**

taniej jak inne tłustości kuchenne — można w większym zapasie trzymać, gdyż nie ulega zepsuciu.

3866

„Kunerol“ proszę żądać w każdym handlu, gdyż w każdym handlu ta oszczędna a zdrowa, nie ulegająca zepsuciu kuchenna tłustość znajdować się powinna.

Zamówienia przyjmuje kierownik składu hurtownego dla Krakowa

Stanisław Rein, Kraków, Rynek Nr. 40.

Odlewarnia artystyczna

pomników, biustów, medalionów, tablic pamiątkowych i t. p., od najozdobniejszych do najskromniejszych, wykonuje tylko z czystego bronzu, po nader przystępnych cenach. 3592 3 10

FR. KOPACZYŃSKI
Ul. Floryańska 47, Kraków.

KSIĘGARNIA

połączona ze składem nut, wypoży[czal]nią książek, agencyą czasopism i [skła]dem materjałów do pisania, w je[dnem] z pierwszorzędnych miast prowi[ncyo]nalnych Galicji, jest do wydzierż[awie]nia lub do sprzedania. Adres poda [biu]ro inseratowe „Głosu Narodu“ po o[trzy]maniu marki 20 hal. na odpowie[dź]. 3802 4 5

Fortepian

o 7 oktawach, używany, oraz **k[sią]żki** naukowe i beletrystyczne [do] **sprzedania.** Kraków, Groble [...] II-gie piętro. 3820

Znaczny dochód poboc[zny]

mogą znaleźć Urzędnicy, Kupcy, [Nau]czyciele, Werkmistrze, Emeryci, [Prze]mysłowcy i t. d. **przez przyjęci[e za]stępstwa** „der städtischen Kaiser [Franz] Josef-Jubileums Lebens und R[enten] Versicherungs Anstalt in Wie[n]“

Generalna Reprezent[acya]
dla Galicyi i Bukowiny
w Czerniowcach, ul. Ratuszowa N[r]
3249 5 21

Za gospodyn[ię]

potrzebna na wieś każdego c[zasu] **osoba,** znająca się na go[spo]darstwie domowem i wiejs[kiem] oraz praniu i prasowaniu. Wiadomość w Administr. „G[łosu] Narodu“ pod literami „S. [...]“ 3840 2 3

Zamknięcie Rachunków i Bilans
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W TARNOBRZEGU

spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną — za rok 1901.

RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW.

Koron	h.	Zysk.	Strata.	Koron	h.
4887	73	Saldo procentów	Z Rku kosztów administ.	2521	11
			Do Rku bilansu zysk za rok 1901	2366	62
4887	73			4887	73

RACHUNEK BILANSU.

Koron	h.	Stan bierny. z rachunku	Stan czynny. z rachunku	Koron	h.
19992	26	udziałów	pożyczek na skrypta	43508	20
21762	90	wkładek oszczędności	„ „ weksle	1555	—
418	90	odsetek naprzód pobranych	zaliczek procesowych	869	79
2156	58	funduszu na pokrycie strat	lokacyi	25731	75
25735	75	„ rezerwowego	nieruchomości	39	—
515	66	Banku krajowego	gotówki	2202	44
957	51	z zysku z r. 1900			
2366	62	zysk za r. 1901			
73906	18			73906	18

3867 1 1 *DYREKCYA.*

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. **Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré.** **W drukarni W. Korneckiego w Krakow[ie]**
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.